ZIEMIA (NIE) JEST PŁASKA s. 2–3

KOLEKCJA KARTOGRAFICZNA s. 5

ZMIANY W MUZEUM s. 6–7

WYSTAWNIK

gazeta informacyjna Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej NR 1 (10) STYCZEŃ 2014

31 stycznia bieżącego roku, w Galerii w Fabryce, odbędzie się wernisaż wystawy malarstwa Bartłomieja Zygmunta-Siegmunda – bielszczanina, stypendysty Prezydenta Miasta Bielska-Białej oraz laureata najbardziej prestiżowych wydarzeń artystycznych w kraju, na przykład Konkursu im. Eugeniusza Gepperta czy Biennale Malarstwa *Bielska Jesień*. Nadszedł czas na pierwszą indywidualną wystawę w rodzinnym mieście, która będzie niecodzienną okazją, aby lepiej poznać artystę i na własne oczy przekonać się, że jego sztuka zasługuje na uznanie.

Na wystawie zaprezentowanych zostanie ponad dwadzieścia obrazów, wśród których znajdą się prace z najnowszego cyklu, o nieco prowokacyjnym tytule *Ziemia jest płaska*. Skąd ten pomysł? Co było inspiracją dla autora? Dlaczego malarstwo ma sens? I o czym tak naprawdę jest ta wystawa? Tego wszystkiego można dowiedzieć się z wywiadu z autorem, który został opublikowany w niniejszym numerze „Wystawnika". Aby nie odbierać Państwu przyjemności poszukiwania odpowiedzi na powyższe pytania, nie zdradzę tu żadnym, nawet małym opisem szczegółów nowej ekspozycji. Niech ciekawość i chęć poznania rosną, a materiały umieszczone w tej gazecie posłużą jako przewodnik! Znajdziecie tu Państwo szereg ciekawych artykułów dotyczących twórczości bielskiego malarza.

Ekspozycja przygotowywana na poddaszu Starej Fabryki nie będzie pierwszym spotkaniem tego twórcy z bielskim Muzeum. W kwietniu ubiegłego roku podczas wernisażu wystawy dotyczącej Stanisława Oczki, Bartłomiej Zygmunt-Siegmund wykonał akcję artystyczną według własnego pomysłu. Teraz, pokaz jego nowych prac stał się pretekstem do przypomnienia tamtego ciekawego wydarzenia. Artykuł Kingi Kawczak, który znajduje się na następnych stronach, wyjaśnia i przybliża najistotniejsze treści i ukryte sensy w dziele artysty, stając się szansą do poznania tematu dla wszystkich, którzy nie zdołali zobaczyć poprzedniej propozycji.

Nie zabraknie także atrakcji dla miłośników historii, o których zawsze pamiętamy, bo zbyt dobrze wiemy, jak ważna jest przeszłość dla przyszłości. W kontekście wystawy *Ziemia jest płaska* Marek Matlak wybrał dla Państwa z naszych muzealnych zbiorów historycznych kilka wyjątkowych eksponatów z dziedziny kartografii, które ciekawie zaprezentował w swym artykule. Uwaga! Dawne mapy posiadają niebywały urok. Jak się okazuje, mają one moc czarowania nawet najbardziej nowoczesnych artystów...

W numerze znajdą Państwo jeszcze wiele interesujących tekstów i informacji, głównie związanych z przygotowywaną wystawą, ale nie tylko. Piszemy o tym, co istotne, o tym, jak i dlaczego Muzeum się zmienia. Mam nadzieję, że tak opracowana lektura okaże się bardzo pomocna w zrozumieniu nowej wystawy w Galerii w Fabryce, przyczyni się do bardziej świadomego kontaktu ze sztuką oraz zachęci Państwa do uczestniczenia w naszym dynamicznym, muzealnym życiu. Zatem, do zobaczenia na wernisażu! ■

kurator wystawy: **Iwona Koźbiał-Grzegorzek**
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej zaprasza na wernisaż wystawy

Ziemia jest płaska_

31 stycznia 2014, godzina 18.00

Bartek Zygmunt-Siegmund
Malarstwo

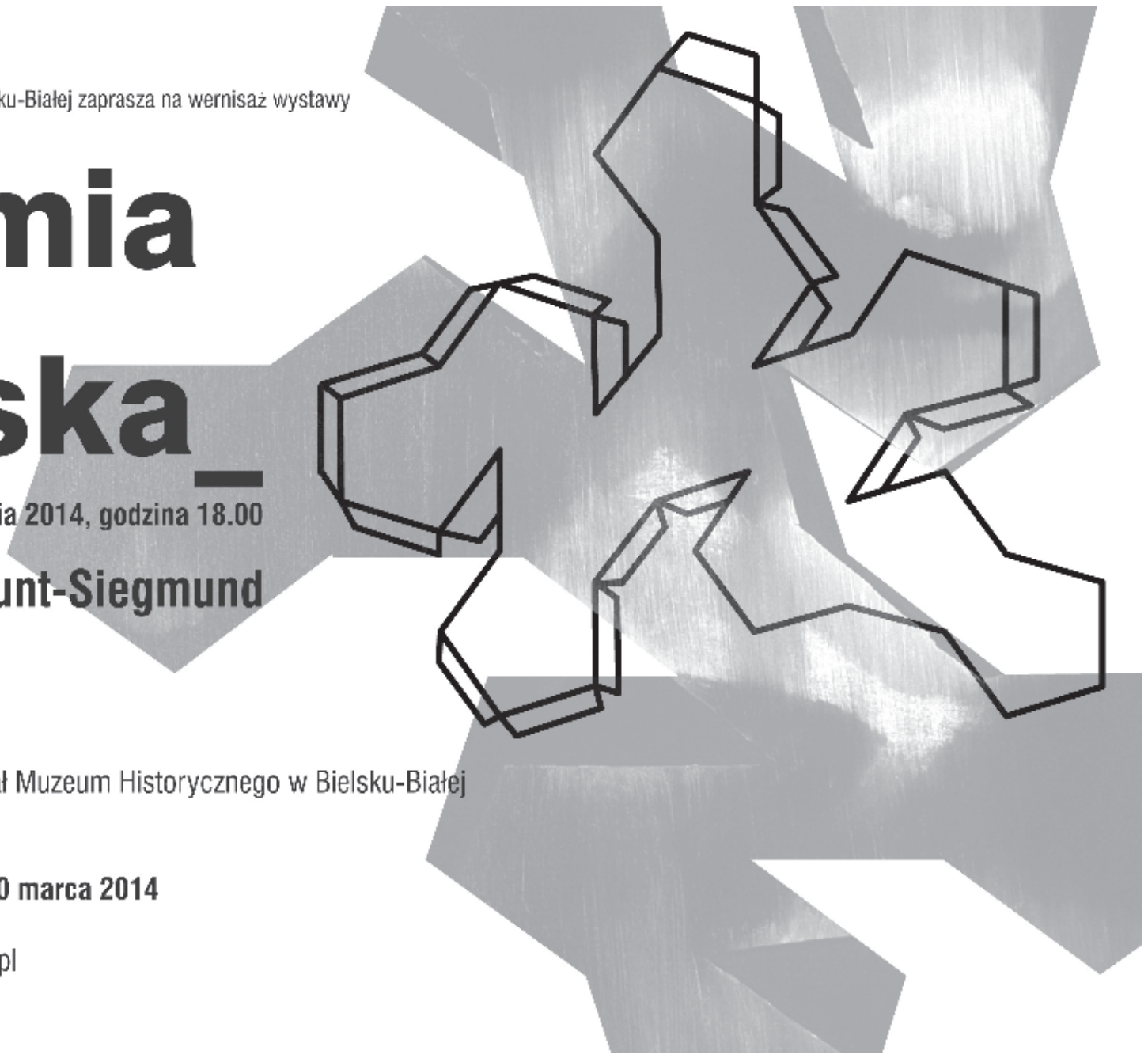

Galeria w Fabryce
Stara Fabryka – oddział Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej
pl. Żwirki i Wigury 8

Wystawa czynna do 30 marca 2014

www.muzeum.bielsko.pl

KALENDARZ WYDARZEŃ MUZEUM HISTORYCZNEGO W BIELSKU-BIAŁEJ

ZAMEK KSIĄŻĄT SUŁKOWSKICH

43-300 Bielsko-Biała, ul. Wzgórze 16
www.muzeum.bielsko.pl

GALERIA IM. KSIĘCIA A.J. SUŁKOWSKIEGO GALERIA STRZELNICA

25 października 2013 – 30 marca 2014
Roma Ligocka – malarstwo
Pierwsza retrospektywna wystawa obrazów oraz projektów kostiumów scenicznych Romy Ligockiej. Na ekspozycję składają się prace malarskie artystki, począwszy od jej czasów studenckich w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, aż po współczesność.
Muzeum przygotowało także pierwszy w karierze artystki album jej malarstwa, w którym zaprezentowane zostały kolorowe reprodukcje dzieł podzielone na *Prace wczesne, Sceny z życia, Kobiety i anioły* oraz *Świadectwa*. W formie aneksu dołączono projekty kostiumów.

STARE KINO W STARYM ZAMKU
Spotkania prowadzone przez Stanisława Janickiego rozpoczynają się o godzinie 17:00
14 stycznia (wtorek)
Księżna Monaco – Grace Kelly – cz. 2
11 lutego (wtorek)
Piękna, elegancka, z klasą – Catherine Deneuve

STARA FABRYKA

43-300 Bielsko-Biała, pl. Żwirki i Wigury 8
www.muzeum.bielsko.pl

Z dziejów przemysłu w Bielsku-Białej
Eksponaty zgromadzone są w czterech dużych salach, odpowiadających oddziałom dawnej fabryki. Są to: przędzalnia, oddział przygotowawczy tkalni, tkalnia i wykończalnia. W mniejszych pomieszczeniach ulokowano laboratorium zakładowe i kantor mistrza. Jest także zespół maszyn do produkcji kapeluszy. Wystawa wprowadza w świat, w jakim niegdyś funkcjonowały zgromadzone w Muzeum maszyny i urządzenia. Przypomina jednocześnie o znaczącej roli gospodarczej dwumiasta nad Białą.

GALERIA W FABRYCE

1 lutego – 30 marca 2014
Ziemia jest płaska
Bartek Zygmunt-Siegmund – malarstwo
Wystawa najnowszych obrazów bielskiego artysty, finalisty Konkursu Gepperta 2009 oraz laureata 40. Biennale Malarstwa *Bielska Jesień 2011* (wyróżnienie „Art Experts Magazine").

DOM TKACZA

43-300 Bielsko-Biała, ul. Jana III Sobieskiego 51
www.muzeum.bielsko.pl

Dom Tkacza jest próbą zrekonstruowania wnętrza domu i warsztatu sukienniczego należącego do mistrza cechowego. Natomiast na nowej ekspozycji mieszczącej się na poddaszu można zobaczyć stroje ludowe ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej.

FAŁATÓWKA

43-360 Bystra, ul. Juliana Fałata 34
www.muzeum.bielsko.pl

Nowa ekspozycja stała przygotowana na piętrze willi Juliana Fałata prezentuje twórczość malarską artysty oraz jego kolekcjonerskie pasje.

Terminy rozpoczęcia i zakończenia wystaw mogą ulec zmianie!

SPROSTOWANIE:
W poprzednim numerze „Wystawnika" w artykule R. Idzika *Rok 2013 w Muzeum* zabrakło informacji o inicjatorze i współorganizatorze projektu *Sztuka to wolność wyboru, prawo do przeżycia i wzruszenia, Stanisław Oczko – historyk sztuki i malarz*, którym było Stowarzyszenie Historyków Sztuki Oddział Górnośląski w Katowicach. Przepraszamy.

BARTŁOMIEJ ZYGMUNT-SIEGMUND

Urodzony w 1983 roku. Absolwent Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Bielsku-Białej. Studiował na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu. Dyplom uzyskał w 2008 roku w pracowni prof. Piotra C. Kowalskiego.

Zajmuje się malarstwem, wideo oraz plakatem. Stypendysta Prezydenta Miasta Bielska-Białej (2006). Jest laureatem I nagrody w Międzynarodowym Konkursie Malarskim *Obraz w przestrzeni publicznej*, Galeria Sztuki Współczesnej Profil, Poznań (2009); zakwalifikowany do grona finalistów 9. Konkursu im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu (2009). Podczas 40. Biennale Malarstwa *Bielska Jesień 2011*, Galeria Bielska BWA, otrzymał wyróżnienie „Art Experts Magazine".
Autor wystaw indywidualnych, m.in.: w Galerii Szyperskiej w Poznaniu (2008) oraz w Klubie Mózg w Bydgoszczy (2008). Uczestnik wielu wystaw zbiorowych, między innymi *2B in Bielsko-Biała. Double Pleasure from Poland* na Łotwie (2013).
Mieszka i pracuje w Bielsku-Białej.

ODWAGA NIEPATRZENIA

(...) Fotografia staje się punktem wyjścia do dedukowania, spekulacji i fantazjowania. Pojawia się pojęcie potencjału. Pamięć, która niesie ze sobą obraz staje się raczej potencjałem tego obrazu. Mam wrażenie, że wszech otaczające nas obrazy skazują nas na „namiętność przeżywaną w bezruchu". Odczuwamy paraliż wobec ogromnej ilości komunikatów. Obrazy się powielają, w narcystyczny sposób tworzą odbicia samych siebie. To co widzimy istnieje, to czego nie widzimy lub nie pamiętamy nie istnieje. Kiedy następuje zagęszczenie bodźców, percepcja jest pozorna. Ekrany nieustannie pojawiające się przed naszymi oczami nigdy nie pozostają puste, wciąż zapełniają się nowymi widowiskami. Im więcej wiemy, tym więcej widzimy. Nie jestem tylko pewien, czy sprawdza się to w drugą stronę. ■

Bartłomiej Zygmunt-Siegmund

Z cyklu: *Przeszkody*, 2013

ZIEMIA (NIE) JEST PŁASKA

Tytuł wystawy rozkłada przed nami anatomię bipolarnie pojmowanego świata. Odwzorowanie Ziemi jako bryły na płaskim nośniku, jakim jest obraz, już jest skazane na porażkę. Czy obraz jest TYLKO obrazem, czy AŻ obrazem? W którym momencie zaczyna się nasza percepcja świata, a w którym toniemy w pytaniach dotyczących nauki i postępu, mówiących głośniej od naszych serc? Dwuznaczność malarska, jaką operuje Bartek, budzi uczucia ambiwalentne. Niektóre z jego obrazów zapraszają widza do środka, otwierając przed nim kurtynę, inne ją raptem zamykają, stając się płóciennym parawanem. Skomplikowana siatka wabi wzorami, samymi w sobie będącymi obrazami w jakimś wymiarze fraktalnym. Czasem napotykamy barierę, która nie pozwala wejść w głąb świata kreowanego przez malarza. Mokre smugi koloru mieszają się z precyzyjną konstrukcją linii matematycznych form. Szerokie pociągnięcia pędzla otwierają przed nami świat niczym z *camery obscury*. To rysowanie światłości za pomocą mroku. Ciało ludzkie staje do konfrontacji z jego wojenną, stalową, ciężką produkcją. Rzeczywistość nie jest tym, czym nam się wydaje. Świat nie pozwala się odwzorować, wymykając wiecznie sprzed oczu jak niesforny uroboros uciekający przed zasięgiem naszych rąk.

Już same tytuły obrazów wprowadzają ciekawy dysonans. Dyptyk *Camp* jako pierwotne ognisko i przebywanie pod gołym niebem, a może także dobrze nam znany kamp jako estetyka, czyli konwencja stylistyczna przypisująca pewnym rzeczom wartość, dlatego że są w złym guście lub z powodu ich wymowy ironicznej? Czyżby zainfekowane pikselami obrazy biesiady mówiły nam o braku kodeka w naszym odbiorze pejzażu życia? Czy pokazują ironiczny rozkład naszej pamięci, która jest obecnie podtrzymywana przez towarzyszące nam codziennie nośniki cyfrowe? Żyjemy w czasach ambiwalentnych, w których pierwotność żyje w symbiozie ze zdobyczami cywilizacji. Bartek tworzy świat niejednoznacznych przekazów, ukazując grę, w której wszyscy bierzemy udział, niezależnie od tego, czy scenariusz jest udany, czy nie. Czerwony dywan staje się umowną białą płaszczyzną przy akompaniamencie odcieni figuratywnych duchów szarości. Symbolicznym nośnikiem ważnych osobistości, pozbawionym swych barw. Polaroid, czyli coś co nam kojarzy się z poręcznym i wręcz natychmiastowym wywołaniem zdjęcia, rozprzestrzenia się na lazerunkowej ścianie malarstwa, rozmywając przed nami gesty realnych zapisów. Portretowane osoby przeistaczają się w tytuł martwej natury. Kubiki styropianu przesiąkają tkankę biologicznego wizerunku. Czy coś płonie w tle? Czy to tylko nasz światopogląd składa się i rozkłada w bryły jednostajnego obrazu?

Ziemia nie jest płaska, ale medium obrazu już tak. Malarstwo nosi swe treści, będąc jednocześnie ich zaprzeczeniem. Zdolny malarz uchyla przed nami jedynie rąbek tajemnicy, resztę zostawia naszej intuicji. ■

Diana Rönnberg, 2013

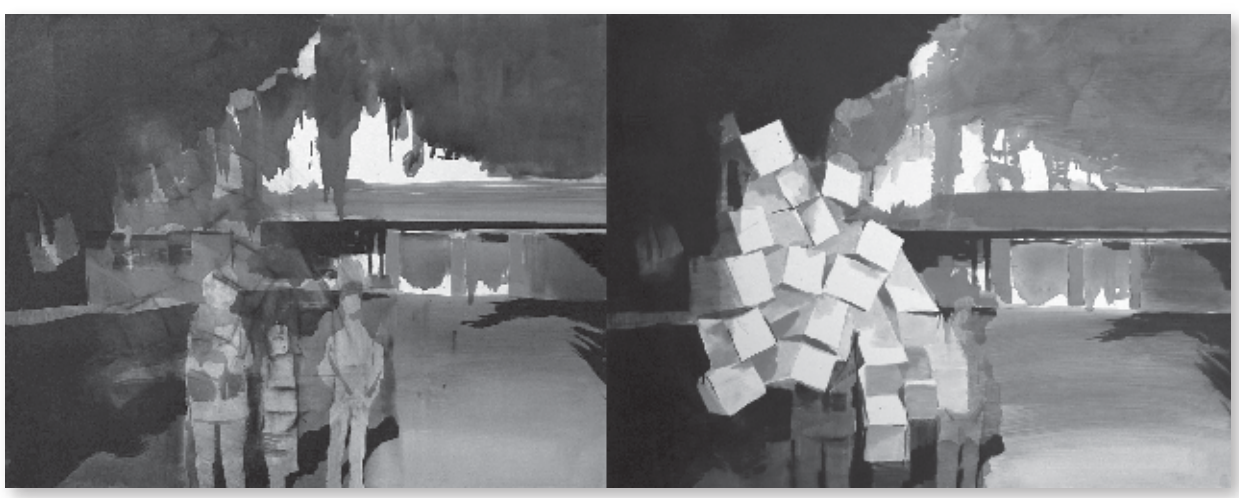

Martwa natura ze styropianem, dyptyk, 2013

MALARSTWO MA SENS

Z Bartłomiejem Zygmuntem-Siegmundem rozmawiała Iwona Koźbiał-Grzegorzek

Bez tytułu 3, 2011

Z cyklu: *Tratwy*, 2007

Czerwony, 2010

Listopadowe popołudnie. Kawiarnia muzealna Cafe Muza. Na zewnątrz zimno i szaro. Aromat gorącej kawy unosi się, przybierając nieuchwytne formy. Spoglądam na Bartka. Jest spokojny, raczej zamknięty w sobie. Zastanawiam się, co wyniknie z naszej rozmowy…

Iwona Koźbiał-Grzegorzek: *Ziemia jest płaska* to tytuł twoich najnowszych obrazów. Skąd ten pomysł?

Bartłomiej Zygmunt-Siegmund: Inspirację zaczerpnąłem z odwzorowań kartograficznych globusa, które były próbami najdoskonalszego przedstawienia okrągłej, trójwymiarowej bryły na płaskiej powierzchni. Chodzi tu o zabawę z formą oryginalnych map, które kiedyś pełniły funkcje ważne dla podróżników odkrywających nowe lądy. Oni odrysowywali poznane terytoria, ale w gruncie rzeczy zawsze były to zapisy niedokładne, nieszczegółowe, a niekiedy śmieszne; na przykład XIII-wieczne mapy, na których ląd był kwadratowy i kończył się w danym momencie, a dalej już nic nie było… Koncepcji przez stulecia było kilkaset i zawsze wszystkie okazywały się błędne. Nie jest to możliwe, żeby kontynenty się ze sobą zgadzały, wszystkie odległości i tak dalej. Problem tak naprawdę dotyczy odwzorowania rzeczywistości.

Odbicie świata realnego, przeniesienie go na płaszczyznę nigdy nie będzie doskonałe, będzie tylko iluzją…

No, tak. O tym był też mój dyplom. Właściwie część szkiców do *Ziemia jest płaska* powstała zaraz po studiach... Pomysł tego cyklu pojawił się już wtedy.

Na cykl składa się kilka obrazów, które będą stanowić główną część wystawy w Starej Fabryce. Zaprezentujesz też inne prace, ich tematem nie będą jednak mapy. Czy tytuł wystawy będzie adekwatny do całości ekspozycji?

Tak. Ten główny temat związany z mapami w sposób oczywisty pokazuje próby odwzorowywania świata. Rzeczywistość jest nieuchwytna i ten problem dotyczy tak naprawdę wszystkiego co tworzę.

Krótko mówiąc, zapowiada się wystawa o płaskiej Ziemi, wokół której wszystko się kręci (śmiech)…

Hmm… To brzmi dobrze (też śmiech)…

A tak całkiem poważnie, to przede wszystkim wystawa o malarstwie. Malarstwie, którego upadek od ponad dekady bezskutecznie zapowiadają niektórzy krytycy. Z powodzeniem odnajdujesz się w sztuce wideo, fotografii, grafice, a jednak głównie malujesz. Dlaczego? Wielu współczesnych artystów porzuciło ten sposób wypowiedzi, uważając je za anachroniczne.

Malarstwo wybieram świadomie… dla mnie nie jest anachroniczne. Owszem, często wychodzę z fotografii czy filmu, nawet w tych abstrakcyjnych obrazach, one zawsze mają jakiś początek w figuracji. Malując wybieram ze zdjęcia to co ja chcę, nie muszę pokazywać wszystkiego. Nie chcę szczegółów, nie chcę pokazywać konkretnych zdarzeń, miejsc i osób. Patrząc na fotografię istnieje ryzyko, że ktoś skupi się na jakimś fragmencie, który nie ma żadnego znaczenia, łatwo się wtedy uczepić nieistotnych rzeczy. Nie dopuszczam do takiej sytuacji. Chcę, żeby obraz był czysty w formie. Malowanie daje mi możliwość podjęcia decyzji i dokonania wyboru, daje większe pole manewru do przekazania myśli i idei ogólnej. Malarstwo dla mnie ma sens.

Prowadzisz grę z widzem. Obrazy – nawet te „realistyczne", tak jak *Joga* czy *Plany* – nie są oczywiste. Stosujesz nietypowe kadrowanie, rozmazujesz kształty, balansujesz na granicy figuracji i abstrakcji. Nic nie jest jednoznaczne.

W *Jodze* akurat ważny był ten zabieg kadrowania, który wywoływał wrażenie, że obraz się jakby oddalił. Mogłem przecież namalować to samo na całej płaszczyźnie płótna – ale chodziło o stworzenie iluzji, która dodatkowo wciąga widza w relacje z obrazem. W nowych cyklach też cały czas korzystam z tego sposobu kadrowania. W tym kontekście ciekawy jest obraz *Polaroid*. Tu inspiracją było dla mnie 25-letnie zdjęcie polaroidowe z rodzinnego albumu. Było niewyraźne, niektóre kolory poznikały, zostały tylko ślady dawnego zapisu – zobaczyłem w nim gotowy obraz, nie musiałem redukować szczegółów. Przemalowałem więc je, odpowiednio kadrując, tak aby obraz sprawiał wrażenie, że głównym tematem jest tu ujęte w perspektywie zbieżnej stare zdjęcie polaroidowe. W swej istocie to obraz z namalowanym na środku kolorowym trapezem. Chciałbym, aby ludzie patrzyli na obrazy jak na obrazy – czyli przestrzeń autonomiczną, niezależną.

Nadając tytuły swoim pracom, trochę kierujesz wyobraźnią widza.

Tytuły są ważne. One działają nieco prowokacyjnie. Nie powinny ograniczać, mogą podpowiadać i sugerować kierunek skojarzeń…

Jak na przykład w prawie abstrakcyjnym cyklu *Tratwa*. Czy ma on coś wspólnego z *Tratwą Meduzy* Théodore Géricaulta?

No tak, to był jakiś początek myślenia o tych obrazach.

Czyli odwołujesz się czasem do starych mistrzów?

Ten obraz Géricaulta bardzo lubię. Z tego cyklu powstało kilkanaście dzieł. Były różne, jedne abstrakcyjne, inne mniej. Interesowało mnie tu zagadnienie tratwy jako formy. Kadr, w którym coś się działo, jakaś akcja, sytuacja na wydzielonej płaszczyźnie.

Później z tego pomysłu zrodził się inny cykl, który wykorzystywał podobną formę do *Tratwy* i też była tam zabawa z płaszczyzną. Obrazy te roboczo nazwane zostały *Dywanami*. Dywan był tu skojarzony z historiami, które pod niego zamiatamy. Były tam bardzo realistyczne sytuacje, moje rodzinne – też malowane ze zdjęć. Dywan działał różnie: raz coś podpowiadał, raz zakrywał, czasami cała historia była w nim zamknięta. Aż doszło do takiego etapu, że to wszystko co namalowałem było takie gęste, posiadało tyle szczegółów, tyle kolorów, że zatracała się cała ta historia, która była punktem wyjścia i cały obraz stał się jedną wielką tkanką dywanową – dekoracją.

W jakim stopniu kontrolujesz powstawanie obrazu? Z historii o *Dywanach* wynika, że raczej dajesz się ponieść wodzom fantazji, ale inne prace, jak na przykład *Polaroid*, świadczą o przemyślanym i obliczonym niemal efekcie końcowym.

Na pewno każdy obraz jest wcześniej wymyślany – zaplanowany, ale nigdy nie jest tak, że przenoszę koncepcję jeden do jeden. Zawsze coś się wydarza po drodze. Lubię pracować cyklami, zazwyczaj trzy obrazy lub więcej – to pozwala mi rozwijać dany problem. Rzadko maluję jedną pracę, w której zamykam cały temat. Moje malarstwo i wszystko co robię ewoluuje powoli.

Wspomniałeś o inspiracjach z płócien dawnych mistrzów, a współcześni artyści – czy jest ktoś, kogo darzysz szczególnym uznaniem?

Obserwuję malarzy z Nowej Szkoły Lipskiej, oczywiście nie wszystkich, ale kilku z nich ma naprawdę dobre malarstwo. Ten klimat mi odpowiada. Poza tym lubię malarstwo belgijskiego artysty Luca Tuymansa. Pamiętam, że duże wrażenie zrobiła na mnie wystawa jego prac prezentowanych w Zachęcie kilka lat temu. Podczas wernisażu patrzyłem, jak niektórzy ludzie dziwili się, że płótna, które na pierwszy rzut oka prawie nic nie przedstawiały mogą kosztować miliony. Później artysta opowiadał o tych obrazach, każdy z nich miał swoją niezwykłą historię. Byłem świadkiem jak ludzie przekonali się, że te prace mają sens. To było dla mnie ciekawe doświadczenie.

Artyści współcześni stają się coraz bardziej wymagający wobec publiczności i bez odpowiedniego przygotowania widz nie ma żadnych szans w obliczu dzieła. Twoja historia z Zachęty, trochę niestety to potwierdza. Czy jest możliwe zrozumienie twoich prac bez wyjaśniania znaczeń w nich ukrytych?

Chciałbym, aby moje obrazy działały formą. Obraz powinien się podobać. Jego przeznaczeniem jest wisieć na ścianie, może być ozdobą. Oczywiście dobrze, gdy nie jest tylko ozdobą, ale niestety często się na tym kończy i zawsze tak było. Ale jeśli ktoś ma trochę dobrej woli i czasu na refleksję to zawsze może coś odkryć…

Zatem zapraszamy na wystawę.

Tak. Do zobaczenia w Muzeum. ■

Bielsko-Biała, 25 listopada 2013

Zanim przyjdziesz na wystawę, warto wiedzieć, że:

Ponad sto lat temu pewien bardzo znany francuski malarz, symbolista i nabista Maurice Denis napisał: „Pamiętać trzeba, że obraz, zanim stanie się koniem bitewnym, nagą kobietą lub jakąkolwiek inną anegdotą, jest przede wszystkim powierzchnią płaską pokrytą farbami w określonym porządku[1] ".

Luc Tuymans (ur. 1958 r.), belgijski malarz i historyk sztuki, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli sztuki współczesnej. Przez krytyków uznawany jest za twórcę, który przywrócił znaczenie malarstwa na przełomie XX i XXI wieku, w czasie, gdy sztuką zawładnęły nowe media. Jego obrazy wywarły ogromny wpływ na wielu młodszych od niego twórców, między innymi na Wilhelma Sasnala.
W Polsce odbyły się dwie wystawy tego artysty; pierwsza w warszawskiej Galerii Foksal w 1995 roku, a druga – *Idź i patrz* – miała miejsce w roku 2008 w Zachęcie – Narodowej Galerii Sztuki w Warszawie.

Nowa Szkoła Lipska – określenie dotyczące stylu w malarstwie współczesnym, funkcjonujące od lat 90. XX wieku. Dotyczy grupy artystów związanych z Hochschule für Grafik und Buchkunst w Lipsku. Formacja w dużej mierze opiera się na tradycji tzw. Szkoły Lipskiej ukształtowanej w latach 60. ubiegłego stulecia. Po 1989 roku uczelnia była krytykowana za staromodny akademizm i socrealistyczny klimat. Wkrótce potem twórczość młodszego pokolenia artystów, studiujących w HGB uznane zostało za nowe wcielenie dawnego stylu. Obecnie fenomen Nowej Szkoły Lipskiej wiąże się przede wszystkim z osobą Neo Raucha, którego obrazy osiągają zawrotne ceny na rynku sztuki współczesnej. Do znanych twórców z kręgu szkoły należą także: Tim Eitel, David Schnell, Tilo Baumgärtel, Christoph Ruckhäberle, Miryam Vlaming. Ich styl charakteryzuje się swoistą mieszanką figuracji, surrealizmu, popartu, abstrakcji geometrycznej oraz socrealistycznej estetyki NRD. Nierzadko pojawia się narracja oparta o motywy mityczne i mistyczne odwołujące się do dawnych epok.
W Polsce miało miejsce kilka wystaw związanych z omawianym zagadnieniem. Wymienić tu można wystawę zbiorową pod tytułem *Szkoła Lipska – Nowe Malarstwo Niemieckie*, którą prezentowała w roku 2006 Galeria Szyb Wilson w Katowicach oraz zorganizowana w 2011 roku w Zachęcie – Narodowej Galerii Sztuki w Warszawie wystawa indywidualna najwybitniejszego przedstawiciela tego stylu, pod tytułem *Neo Rauch. Begleiter. Mit realizmu*.

[1] M. Denis, *Definicja neotradycjonizmu* (1890), [w:] *Artyści o sztuce*, red. H. Morawska, PWN, Warszawa 1963, s. 70

ŁOWCY I ZBIERACZE
– HOMAGE A STANISŁAW OCZKO

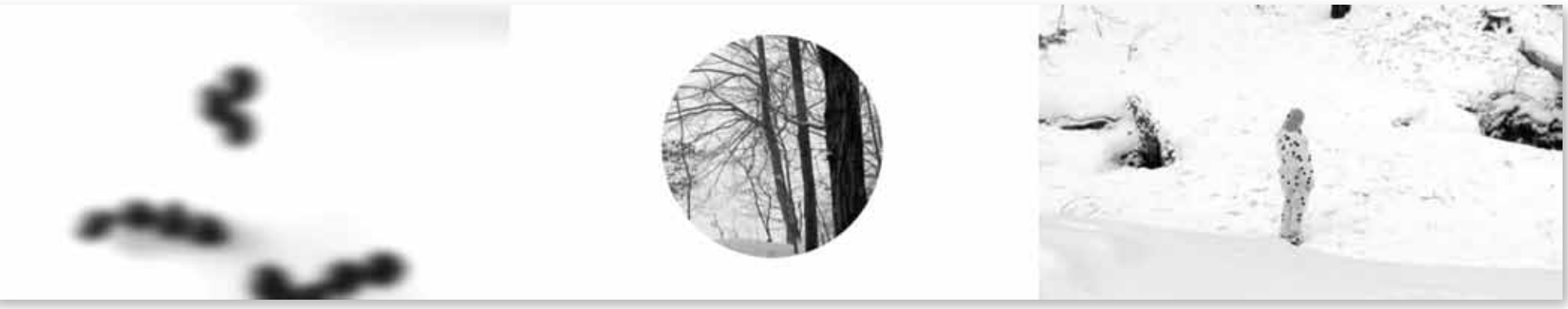

12 kwietnia ubiegłego roku w głównej siedzibie bielskiego Muzeum, w Zamku książąt Sułkowskich, miał miejsce wernisaż wystawy *Sztuka to wolność wyboru, prawo do przeżycia i wzruszenia. Stanisław Oczko – historyk sztuki i malarz*, zorganizowanej przez Stowarzyszenie Historyków Sztuki Oddział Górnośląski. Uroczystość uświetnił pokaz wielokanałowej projekcji pt. *Łowcy i zbieracze* autorstwa Bartłomieja Zygmunta-Siegmunda, absolwenta bielskiego „Plastyka" i ASP w Poznaniu, malarza i twórcy wideo-artu, laureata *Bielskiej Jesieni 2011*.

Goście zostali zaproszeni do zaciemnionej sali w holu zamku, gdzie mogli zobaczyć rzucany bezpośrednio na ścianę kilkuminutowy film, składający się z trzech równocześnie wyświetlanych kadrów. Na lewym ciemne, obłe, balonowe bryły przemieszczały się w stanie nieważkości. Momentami łączyły się w człekokształtną kukłę, która szybko rozsypywała się na segmenty i drobniejsze formy, by po chwili znów stanowić całość. Na pozostałych częściach tryptyku przedstawione zostało wnętrze lasu w zimowej scenerii, po którym poruszała się postać ubrana w biały kombinezon w czarne grochy. Dzięki swojemu mimetycznemu strojowi wtapiała się w pejzaż, stając się jego integralną częścią. Swoją obecność zaznaczała pozostawionymi na śniegu śladami. W prawym kadrze osoba ta stąpała uważnie po oblodzonym i przyprószonym śniegiem nierównym terenie, zachowywała się tak, jakby czegoś szukała, ostrożnie przesuwała napotkane gałęzie. Z pozoru niemal identyczna sekwencja filmowa znajdowała się na środkowym obrazie, którego pole widzenia zawężone zostało okręgiem. Widz mimowolnie przyjął rolę podglądacza, a nawet snajpera. Był niczym myśliwy patrzący przez okular lunety swojego sztucera, trzymający na muszce upatrzoną zwierzynę i podążający za nią. Postać pojawiała się i znikała, uciekała, próbowała się ukryć. Zachowywała się jak zwierzę, które instynktownie wyczuło czyhające zagrożenie.

Projekcja filmu była zapętlona, można go było oglądać bez początku i końca. Każdy odbiorca odczytał go zapewne w indywidualny sposób. Sam artysta mówi o swojej pracy, że „przedstawia trzy różne sposoby widzenia jednej sytuacji, w zależności od stopnia świadomości, na które wpływają: wola, poznanie i działanie. Prezentacja ilustruje tezę, że sposób obserwacji podlega ciągłej ewolucji i zmienia się wraz z psychologicznymi zmianami stanu świadomości każdego człowieka". Cały nasz byt – odczucia, działania, myśli – złożony jest z wielokrotnie ponawianych czynności, poszukiwań duchowych, intelektualnych i emocjonalnych. Percepcja otaczającej nas rzeczywistości i darów losu zmienia się wraz z naszym wiekiem, nabytymi doświadczeniami, a czasami po prostu zależy od naszego humoru i nastroju. Te same zdarzenia ocenione zostaną odmiennie nie tylko przez różne osoby, ale i przez nas samych na kolejnych etapach życia.

Także ten film może zostać przez nas różnorodnie odczytany, w zależności od tzw. dyspozycji dnia. Jako kodu dostępu możemy użyć różnych szablonów, skojarzeń czy symboli, podejść do jego interpretacji z pozycji politycznej, społeczno-obyczajowej czy zawodowej. Z punktu widzenia muzealnika, tytuł filmu można uznać za metaforyczną definicję tej właśnie profesji. Bo kim jest kustosz, jeśli nie *zbieraczem* i *wytrawnym myśliwym* jednocześnie, którego *łowy* polegają na penetrowaniu antykwariatów i pracowni plastycznych, śledzeniu przeglądów artystycznych w poszukiwaniu ciekawych dzieł do kolekcji. To także przemierzanie urzędniczych biur, szukanie sponsorów i darczyńców w celu pozyskania środków na zakupy muzealiów, organizowanie wystaw i wydawanie katalogów. Jest to również próba spojrzenia na eksponat z punktu widzenia różnych specjalizacji: archeologa, etnografa, historyka czy historyka sztuki.

Wideo-instalacja *Łowcy i zbieracze* dedykowana została postaci Stanisława Oczki (1913–1983), u którego wola i chęć poznania były motorami napędowymi jego działania na niwie zawodowej i społecznej. Był on człowiekiem nietuzinkowym – wytrawny muzealnik, działacz społeczny i twórca szkolnictwa artystycznego w Bielsku-Białej. Szczególnie cenił sobie sztukę tworzoną przez artystów jemu współczesnych. Z wieloma z nich łączyły go serdeczne więzy przyjaźni. W wolnych chwilach sam sięgał po pędzel i farby, by w delikatnych akwarelach utrwalić piękno otaczającej go przyrody. Z uwagą śledził poczynania twórców lokalnego środowiska plastycznego, jak i tych, którzy swoje prace nadsyłali na kolejne edycje ogólnopolskiego przeglądu malarskiego *Bielska Jesień*. Sukcesywnie powiększał kolekcję muzealną o najciekawsze, często nagrodzone prace. Nam, jako jego następcom, przypadła kontynuacja tej chlubnej tradycji. Obserwujemy miejscowe środowisko plastyczne i w miarę możliwości staramy się wzbogacać zbiory sztuki o nowe, ciekawe realizacje zarówno z zakresu tradycyjnie pojmowanej twórczości – malarstwa, grafiki, rysunku i rzeźby – jak również o prace z tzw. nowych mediów: fotografie, instalacje itp. Wspieramy nową generację artystów także poprzez organizowanie wystaw czy okazjonalnych prezentacji.

Z takich właśnie doświadczeń zrodził się pomysł, by pamięci Stanisława Oczki poświęcić dzieło współczesne z obszaru sztuki wideo. Kuratorzy wystawy byli przekonani, że bogaty życiorys i wielowymiarowy zakres jego działań mogą być inspiracją do stworzenia ciekawych prac przez młode pokolenie twórców. Zastanawiali się, który z lokalnych artystów podejmie się tego zadania i sprosta ich oczekiwaniom. Wybór padł na Bartłomieja Zygmunta-Siegmunda. Nie żałujemy! ■

Kinga Kawczak
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

KOLEKCJA KARTOGRAFICZNA

W zasobach Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej na szczególną uwagę zasługuje kolekcja dzieł kartograficznych, zawierająca najstarsze atlasy, mapy i plany z okresu nowożytnego, jak i te zachowane już z czasów nam współczesnych.

Eksponaty pochodzą ze zbiorów przedwojennych muzeów miejskich w Bielsku i Białej, mienia poniemieckiego, z darów oraz zakupów muzealnych. Mapy polityczne, fizyczne, geologiczne, gospodarcze, szkolne, plastyczne, sztabowe, samochodowe, turystyczne wykonane są w różnych formatach na papierze, niekiedy są ręcznie podkolorowane i przedstawiają kontynenty, poszczególne państwa, regiony, miasta i dzielnice.

W *Księdze Inwentarzowej dla Zabytków Historycznych* pierwsze siedem zapisów dokonanych w 1960 roku dotyczy właśnie map i obejmuje pozycje: *Granica Polski na Śląsku Górnym* (l. 20. XX w.), *Województwo pomorskie* (1921), *Rozsiedlenie ludności polskiej w Księstwie Cieszyńszyńskiem* (1919), *Królestwo Polskie i przyległe prowincye Austryi, Niemiec i Rosyi* (ok. 1915), *Litwa i Ruś* (1919), *Plan m.st. Warszawy* (1934) i *Mapa komunikacyjno-pocztowa Rzeczypospolitej Polskiej* (l. 20. XX w.).

Najstarsza część zbiorów kartograficznych pochodzi z wieku XVI i reprezentowana jest w salach muzealnych przez polskich autorów: Stanisława Porębskiego (ok. 1529-1581) – mapa *Ducatus Oswieczensis, et Zatoriensis, Descriptio (Pomeraniae, Wandalicae Regionis, Livoiniae Nova Descriptio)* z trzema mapami na arkuszu, przedstawiająca Pomorze, Inflanty i Księstwo Oświęcimsko-Zatorskie; Wacława Grodeckiego (1535-1591), kartografa z Grodźca – mapa *Poloniae finitimarumqe locorum descriptio* obejmująca ziemie Rzeczypospolitej. Obie mapy są fragmentami atlasu Abrahama Orteliusa *Theatrum Orbis Terrarium.*

Dzieła zasłużonych nowożytnych kartografów, takich jak: Wilhelma Blau, Teodora Danckertsa, Wilhelma Delisle, Fryderyka Gussefelda, Jana Hase, Jana Baptysty Homana, Ludwika Le Rouge, Antoniego Rizzi-Zannoni, Jonasza Scultetusa, Piotra Schencka, Mateusza Seuttera, Gerarda Valcka, Mikołaja Visschera również wzbogacają zbiory historyczne.

Mapy powyższych autorów znajdziemy w bardzo interesujących dwóch klockach atlasowych, zawierających 208 ręcznie kolorowanych map, planów i rysunków. Pierwszym jest ozdobiony miedziorytami *Atlas Novus* z 52 mapami – otwierają go piękne globusy nieba i Ziemi, którego twórcą był Georg Matthäus Seutter (1678-1757), jeden z najważniejszych niemieckich wydawców map XVIII wieku.

Drugi to *Atlas Europy*, zawierający 156 map i planów terenów Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego z różnych lat XVII i XVIII wieku, wydawanych przez pochodzących z Amsterdamu Jana Janssoniusa van Waesberghena, Piotra Schencka i Fryderyka Wita oraz Konrada Tobiasza Lottera z Augsburga i rytownię map Homannów założoną w 1702 roku w Norymberdze, jedną z najważniejszych w Niemczech.

Powyższe atlasy prawdopodobnie pochodzą z darowizny dr. med. Moritza Schorra dla Muzeum Miejskiego w Bielsku, mającej miejsce w pierwszych latach jego istnienia (1906-1908).

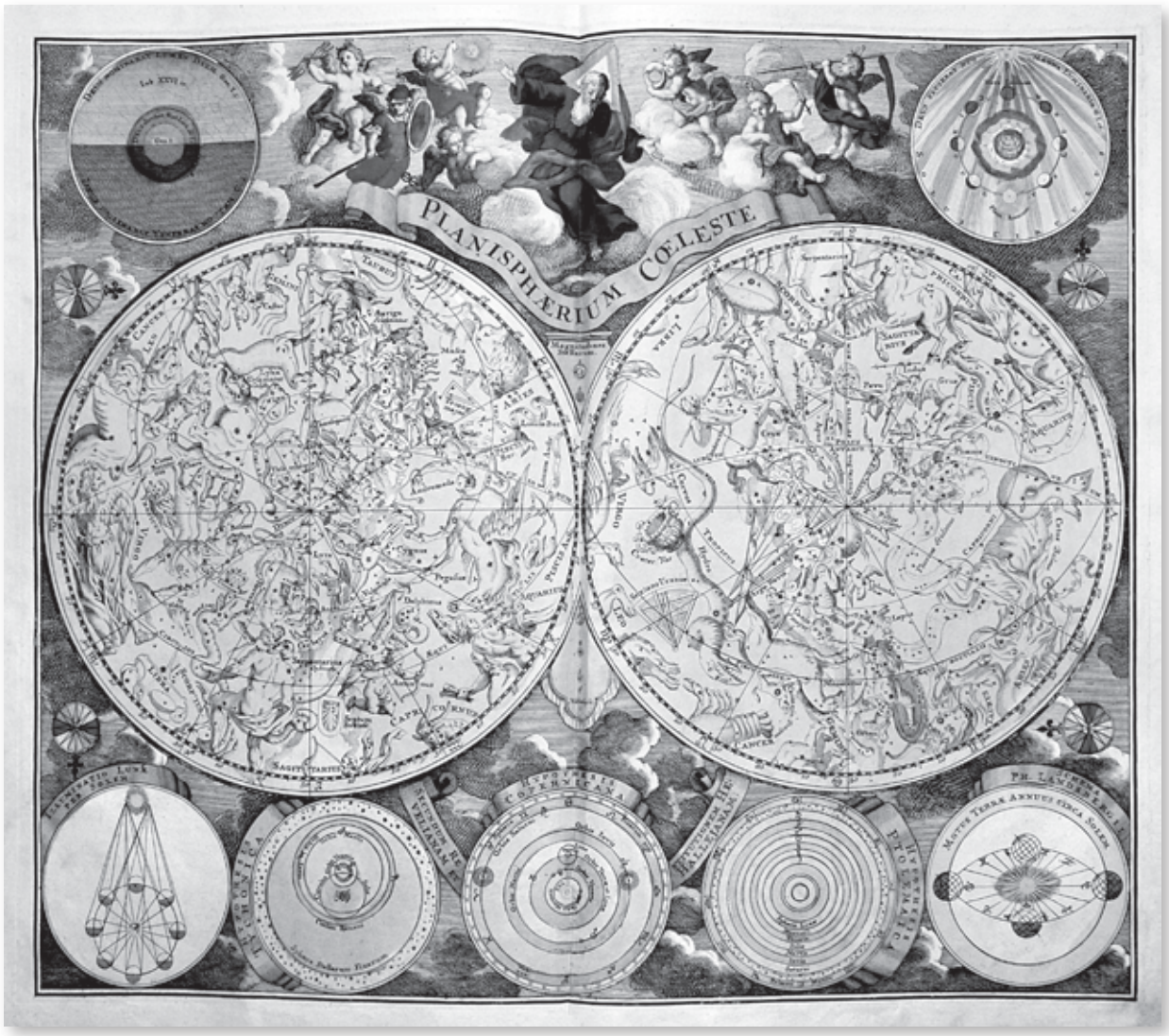

Ciekawymi pozycjami kartograficznymi w zbiorach są również mapy: Wiednia (Mikołaja Visschera) z przyległymi terytoriami, na których odbyła się bitwa wiedeńska, Diecezji Wrocławskiej, Księstwa Cieszyńskiego z państwem bielskim (miedzioryt ręcznie podkolorowany z 1736 roku) oraz liczne Śląska (m.in. księstw Brzeskiego, Głogowskiego i Żagańskiego) z XVIII wieku. Historię regionu wzbogacają również mapy powiatów: cieszyńskiego i bielskiego z wieków XIX i XX. Mapy samochodowe (z terenów Polski, Czech, Słowacji i Austrii) reprezentuje zespół z lat 1918-1939, pochodzący ze spuścizny po Julianie Fałacie.

Kartograficzną kolekcję zbiorów historycznych uzupełniają plany miast m.in. Gliwic, Cieszyna, Katowic czy portu gdyńskiego, jak i szczegółowe plany miasta Bielska inż. Juliusa Halli z 1895 roku, projekt regulacji urbanistycznej Bielska Maxa Fabianiego z 1899 roku, plany Bielska i Białej z okresu międzywojennego (m.in. plan miast ze spisem ulic w oprac. inż. J. Schwarzla z 1930 roku), okupacji niemieckiej i czasów demokracji ludowej. ■

Marek Matlak
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Mapa *Planisphaerium coeleste, Atlas Novus* z 1730 r., MBB/H/516

Mapa Wiednia z przyległymi terytoriami, na których odbyła się bitwa wiedeńska, ok. 1690 r., MBB/H/101

Grupa Babiej Góry – mapa plastyczna z okresu międzywojennego, MBB/H/5193

Mapa Księstwa Żagańskiego z 1736 r., MBB/H/2555

Zamek książąt Sułkowskich

ZMIANY W MUZEUM

Zamek książąt Sułkowskich, **Stara Fabryka**, **Dom Tkacza** i **Fałatówka** – cztery miejsca tworzące Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej. Tutaj pokazujemy i opowiadamy historię, uczymy jak odkrywać własne korzenie. Muzeum to miejsce spotkań rodzinnych i towarzyskich. Tu przechowujemy tożsamość pokoleń, odkrywamy sztukę, uczymy się sami i naukę tę przekazujemy innym.

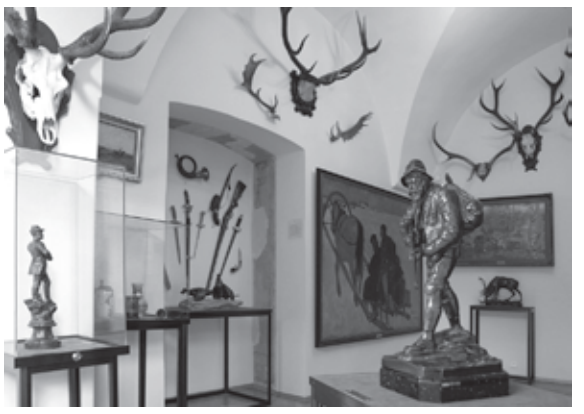

MISJA

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej, zarówno przez zbiory, jak i obiekty, jest świadectwem tożsamości miasta. To jest naszą największą wartością. Ekspozycjami stałymi i czasowymi oraz zajęciami edukacyjnymi staramy się tę wartość stale uzupełniać. Muzeum jest też świadectwem historii – bielszczan i bialan, narodzin miasta, powstania regionu, którego bogactwo historyczne i kulturowe nie ma sobie równych. Historia to nie tylko kartki podręcznika. Historia jest częścią nas, a my jesteśmy częścią historii.

Kulturę traktujemy jako inwestycję w przyszłość. Mamy też ambicję, aby mieszkańcy Bielska-Białej funkcjonowali w przestrzeni kreowanej przez Muzeum. Chcemy tworzyć nie tylko dla ludzi, ale przede wszystkim z ludźmi. Muzeum to miejsce, które poprzez autentyczność i unikatowość przestrzeni oraz eksponatów ma możliwość poprowadzenia ścieżki edukacyjnej, nie tylko uzupełniając program szkolny, ucząc krytycznego myślenia, ale także wzbogacając go i pobudzając wrażliwość estetyczną, będącą ważną częścią życia w społeczeństwie.

EWOLUCJA

Dla sprawniejszej realizacji tego założenia zdecydowaliśmy się na zmiany. Dotyczą one przede wszystkim nazwy Muzeum. Ta ewoluowała na przestrzeni lat. Na początku XX w. z inicjatywy władz samorządowych Bielska i Białej utworzono dwa odrębne muzea, wśród których starszym było Muzeum Miejskie w Białej (założone w 1902 roku). Muzeum Miejskie w Bielsku zostało otwarte rok później. Oba funkcjonowały obok siebie, ale nie połączone, w różnych siedzibach. Muzeum w Białej rozmieszczone było w budynku Ratusza, natomiast bielskie miało siedzibę w pomieszczeniach tzw. Starego Ratusza. Tak było do czasów II wojny światowej, kiedy to hitlerowskie władze okupacyjne połączyły muzea w jedno Heimatmuseum z siedzibą przy ul. Wolności w Białej. Tam funkcjonowało do końca wojny.

W pierwszych latach powojennych Muzeum reaktywowano. Placówka ulokowana w Zamku książąt Sułkowskich została otwarta dla publiczności w roku 1947. Od tego czasu poddawała się różnym przeobrażeniom administracyjnym (podlegała Muzeum Górnośląskiemu w Bytomiu, samodzielność uzyskała w 1963 roku), by w roku 1975 przeobrazić się w Muzeum Okręgowe w Bielsku-Białej. Wraz ze swymi oddziałami pod taką nazwą pracowało do początku 2001 roku, kiedy przemianowano je na Muzeum w Bielsku-Białej z siedzibą główną w zamku oraz oddziałami Muzeum Techniki i Włókiennictwa, Willą Juliana Fałata i Domem Tkacza.

ZMIANY

Pod koniec 2013 roku, na mocy nowego statutu, Muzeum zmieniło nazwę na Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej. Inaczej nazwano także oddziały. Muzeum Techniki i Włókiennictwa odtąd nosi nazwę Stara Fabryka, a Willa Juliana Fałata – Fałatówka. Jedynie nazwa Dom Tkacza pozostała ta sama. Główną siedzibą Muzeum jest Zamek książąt Sułkowskich. Zmiany te są podyktowane założeniami misji Muzeum, a także ciągłym poszerzaniem jego oferty. Bowiem oprócz wciąż organizowanych wystaw czasowych, kulturalnych wydarzeń i zajęć edukacyjnych, przygotowujemy dla zwiedzających całkiem nowe duże ekspozycje stałe.

Podczas generalnego remontu powierzchni wystawowych w Starej Fabryce, który przeprowadzono w latach 2011-2012, przebudowano również część parterową, gdzie umieszczona została nowa ekspozycja stała, zatytułowana *Z dziejów przemysłu w Bielsku-Białej*. Jej celem jest przybliżenie historii przemysłu Bielska-Białej i okolic. W tej chwili zwiedzający mogą oglądać pierwszą część wystawy, obejmującą okres do końca II wojny światowej. Starannie odrestaurowany „Maluch", wyprodukowany w bielskiej Fabryce Samochodów Małolitrażowych w 1977 roku jest zapowiedzią kolejnej części ekspozycji, która zostanie otwarta już wkrótce.

Także w Domu Tkacza znalazła swoje miejsce nowa wystawa stała. Na poddaszu zwiedzający mogą obejrzeć owoce zbiorów etnograficznych Muzeum. Prezentowane są tam niemal wszystkie przykłady strojów charakterystycznych dla regionu, a najliczniej – ubiory wilamowickie. Na uwagę zasługują także stroje laskie, pszczyńskie, cieszyńskie oraz Górali śląskich. Uzupełnieniem wystawy jest prezentacja obróbki lnu i wełny owczej, a także meble do przechowywania odzieży – skrzynie, kufry, komody, szafy – oraz bielizna kobieca, pojedyncze elementy ubiorów, korale i biżuteria wykonana ze srebra.

Zwiedzających zapraszamy również do obejrzenia nowej ekspozycji w Fałatówce, zatytułowanej *Julian Fałat – malarz i kolekcjoner*. Ulokowana jest na piętrze budynku i prezentuje dorobek malarski (olejny i akwarelowy), rysunkowy, graficzny i kolekcjonerski Juliana Fałata. W jednym z pokoi zaaranżowana została ostatnia pracownia artysty z jego sztalugami, stolikiem i przyborami malarskimi. Dodatkowo można też zobaczyć dzieła sztuki gromadzone przez malarza – rzeźby i grafiki – oraz jego meble i przedmioty codziennego użytku. Wkrótce udostępniona zostanie dla publiczności część na parterze, która będzie miała charakter historyczno-biograficzny.

Stara Fabryka

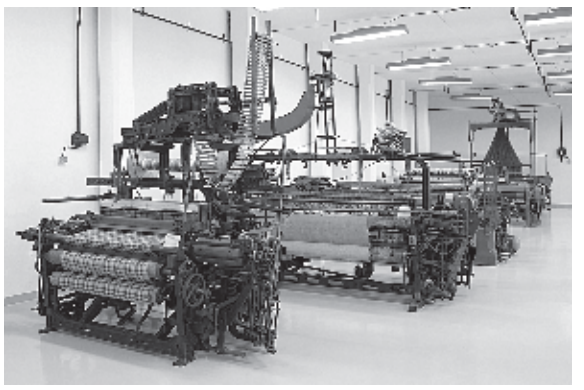

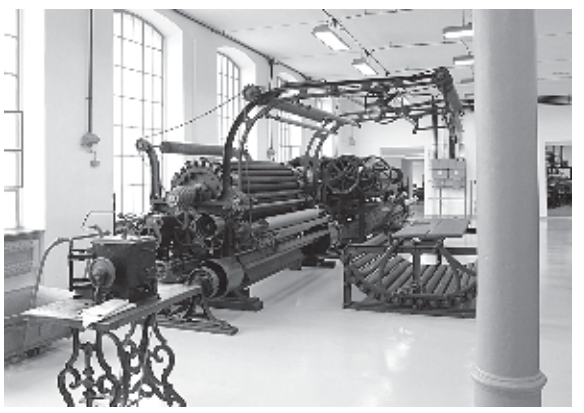

Fałatówka

ZBIORY

Obiekty prezentowane na ekspozycjach stałych to tylko część zbiorów, jakie Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej przechowuje dla potomnych.

Dział Archeologii na przykład, dzięki własnym badaniom, zgromadził wyjątkowe zabytki przede wszystkim z terenu byłego województwa bielskiego. Prowadzone wykopaliska pozwoliły odkryć ślady osadnictwa w regionie już w czasach prehistorycznych. Do najciekawszych eksponatów należą zabytki prehistoryczne dokumentujące najstarsze ślady pobytu człowieka na Podbeskidziu, ale także średniowieczne, pochodzące m.in. z zamków w Bielsku-Białej, Oświęcimiu i Kobiernicach. Możemy pochwalić się bogatym zbiorem różnorodnych form ceramiki naczyniowej oraz licznymi egzemplarzami średniowiecznych wyrobów metalowych – kluczy, grotów bełtów do kuszy, podków i innych.

Na szczególną uwagę zasługuje kolekcja kafli piecowych, wśród których najcenniejsze to kafle herbowe włodarzy Bielska.

Zbiory Muzeum obejmują znacznie więcej eksponatów. Są wśród nich dokumenty cechowe Bielska i Białej, sięgające XVI w., dokumenty dotyczące regionu (od XVIII w.), materiały na temat organizacji społecznych, instytucji społeczno-kulturalnych, działających w regionie w XIX i XX w., w tym bogata ikonografia.

Równie ciekawe są dzieła kartograficzne, fotografie, a także bogata kolekcja numizmatyczna i medalierska oraz odznaczenia, odznaki i emblematy organizacji wojskowych i paramilitarnych.

Zbiory etnograficzne natomiast liczą ok. 4 tys. egzemplarzy. Są to eksponaty pochodzące przede wszystkim z terenów byłego województwa bielskiego, a największą ich część stanowią elementy tradycyjnych ubiorów ludowych. Prócz strojów, na uwagę zasługuje biżuteria srebrna obejmująca napierstniki, pasy, broszki i zapinki.

Do kolekcji etnograficznych muzealiów zaliczają się również tkaniny dekoracyjne, duży zbiór haftów oraz szydełkowe koronki Koniakowskie, a także przykłady sztuki ludowej – dawne malarstwo, rzeźba i oleodruki, jak i współczesna rzeźba, płaskorzeźba, malarstwo czy malarstwo na szkle. Część zbiorów stanowią zabawki i ptaszki wykonane z drewna wraz z plastyką obrzędową – szopki, maski obrzędowe, gwiazdy kolędnicze.

Jako Muzeum Historyczne szczycimy się eksponatami z wielu dziedzin szeroko pojętej kultury, sztuki i historii. W naszej bibliotece np. znajduje się blisko 13 tys. woluminów, wśród których najstarsze sięgają XVI w., a do najciekawszych dzieł zaliczamy m.in. *Con Dichiarationi...* (Sonety i wiersze) Petrarki wydane w Wenecji w 1564 roku czy druk wydany w Wittenberdze w 1539 roku, prawdopodobnie *Rutschlag von der Kirchen...* Marcina Lutra (niezachowana strona tytułowa nie pozwala tego jednoznacznie stwierdzić).

Równie liczne są zgromadzone przez Muzeum dzieła sztuki. Jest to ok. 6 tys. obiektów objętych ramami czasowymi od starożytności do współczesności. Najstarszym zabytkiem jest fragment twarzowy pokrywy mumii egipskiej z czasów XXVI dynastii.

W bielskim Muzeum zobaczyć można również zarówno rzeźby i obrazy o tematyce sakralnej, jak i portrety oraz sceny rodzajowe, historyczne, batalistyczne. Autorami prac są słynni malarze, m.in. G. Assereto, J. Fałat, J. Kossak, T. Lubieniecki, J. Matejko, J. Malczewski, W. Weiss, L. Wyczółkowski, A. Bunsch, R. Harlfinger, B.P. Oczko, V. Strauss i wielu innych.

Bogato prezentowane są malarstwo, grafika i rzemiosło artystyczne, ale też eksponaty związane z cechami – krawców, tkaczy, sukienników, rzeźników i szewców – myślistwem i wojskiem oraz z przemysłem i techniką włókienniczą regionu – maszyny, narzędzia, dokumenty i fotografie – jak również przedmioty związane z innymi działami szeroko rozumianej techniki.

PLANY

Rozpoczęte zmiany z całą pewnością doczekają się kontynuacji. Idąc tropem zawartym w misji Muzeum – jest to także miejsce spotkań rodzinnych i towarzyskich – zamierzamy jeszcze bardziej wyjść naprzeciw zwiedzającym. Dla przykładu, zaawansowane prace remontowe, jakie trwają na dziedzińcu Zamku książąt Sułkowskich, pozwolą otworzyć całkiem nową przestrzeń użytkową. Dzięki szklanemu dachowi i ogrzewanej podłodze umożliwi ona organizowanie różnego rodzaju wydarzeń kulturalnych – wystaw, koncertów, odczytów, projekcji filmowych oraz spektakli – przez cały rok.

Budowa nowego wizerunku jest wyrazem pragnienia, aby lokalna społeczność była świadoma wartości, jaką niesiemy. Zapraszamy zatem do Muzeum Historycznego. ■

Rafał Idzik
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Dom Tkacza

CZAS NA ZABAWĘ

Mali artyści – do dzieła!

Pokoloruj „mapę” Bartka Zygmunta-Siegmunda. Obudź wyobraźnię i narysuj oceany, morza, wyspy, kontynenty, góry, doliny, pustynie i lodowe krainy. Wybierz kolory, jakie lubisz i pracuj, jak umiesz. Tak przygotowaną mapę wytnij, a potem spróbuj złożyć. Forma, którą stworzysz, będzie twoim niepowtarzalnym małym światem. Powodzenia!

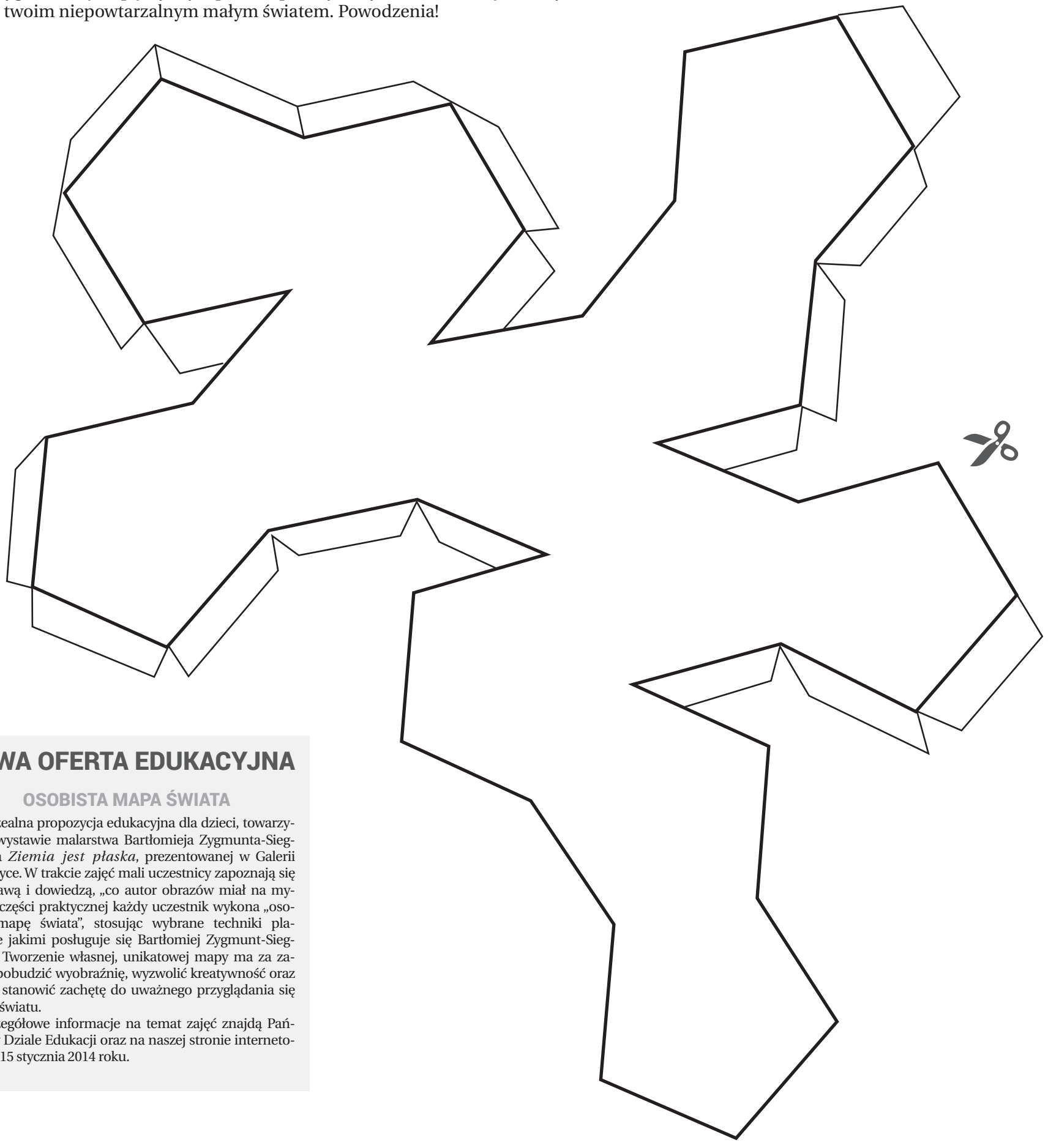

NOWA OFERTA EDUKACYJNA

OSOBISTA MAPA ŚWIATA

Muzealna propozycja edukacyjna dla dzieci, towarzysząca wystawie malarstwa Bartłomieja Zygmunta-Siegmunda *Ziemia jest płaska*, prezentowanej w Galerii w Fabryce. W trakcie zajęć mali uczestnicy zapoznają się z wystawą i dowiedzą, „co autor obrazów miał na myśli”. W części praktycznej każdy uczestnik wykona „osobistą mapę świata”, stosując wybrane techniki plastyczne jakimi posługuje się Bartłomiej Zygmunt-Siegmund. Tworzenie własnej, unikatowej mapy ma za zadanie pobudzić wyobraźnię, wyzwolić kreatywność oraz będzie stanowić zachętę do uważnego przyglądania się sobie i światu.

Szczegółowe informacje na temat zajęć znajdą Państwo w Dziale Edukacji oraz na naszej stronie internetowej od 15 stycznia 2014 roku.

REDAKCJA WYSTAWNIKA

ADRES:
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej
ul. Wzgórze 16
43-300 Bielsko-Biała

KONTAKT:
tel. 33 822 06 56
sekretariat@muzeum.bielsko.pl

REDAKTOR NACZELNY:
Iwona Purzycka

REDAKTOR NUMERU:
Iwona Koźbiał-Grzegorzek

KOREKTA:
Rafał Idzik

MATERIAŁ ILUSTRACYJNY:
Bartek Zygmunt-Siegmund
(fotografie obrazów, projekt zaproszenia na wystawę *Ziemia jest płaska*...)
oraz zbiory
Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej

FOTOGRAFIE:
Alicja Migdał-Drost

REDAKTOR TECHNICZNY:
Alicja Migdał-Drost

PROJEKT GRAFICZNY:
Paweł Kenig

DRUK:
Drukarnia Dimograf

NAKŁAD:
1500 egzemplarzy

ODWIEDŹ NAS NA:

facebook.com/
muzeum.historyczne.bielsko

muzeum.bielsko.pl